

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Dziennik Poznański wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni poświęconych. Przepłata kwartalna wynosi w miejscu 1 Tal. 20 sgr., na pocztach krajowych 2 Tal. 9 fen. Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego, w Poznaniu, przy placu Wilhelmowskim Nr. 8. Taż Ekspedycja przyjmuje doniesienia i obwieszczenia za opłatą 1 sgr. 3 fen. od wiersza czterdzielnej kolumny. Listy do Redakcji i Ekspedycji winny być frankowane.

N^o 101.

Środa 4 maja

1859.

POZNAŃ, 3 maja.

Niemiecka Gazeta Poznańska z dnia 26 kwietnia r. b. wspomina w korespondencji z Międzochodu o zamierzonej petycji do tronu, która wśród niemieckiej obiega ludności, i podaje w obszernym wyciągu treść główną tej petycji. Zkąd inąd dowiadujemy się, że tenże sam projekt petycji krąży pomiędzy niemieckimi mieszkańcami wszystkich niemal powiatów i że twórcy pomysłu wielkich dokładają usiłowań, ażeby jak najliczniejsze zebrać podpisy pod ten objaw politycznego swego programu.

Nazwiska położone pod listem okólnym do podpisów zachęcającym, każą się domyślać, że krok ten nie jest prostym tylko wyskokiem żądź i opinii pięciu prywatnych ludzi, nazwiska te bowiem należą do osób znanych, już to ze swoich ścisłych stosunków z tymi, co Wielk. Księstwem Poznańskim obecnie rządzą, już to ze swojej specyficznej żądzy niemczenia wszystkiego. W obec więc nowej tej manifestacji przeciwko życzeniom, żądaniom i słusznym oczekiwaniom polskiego żywiołu w W. Księstwie wymierzonej, dziennikarskim naszym jest obowiązkiem nie pomijać jej milczeniem.

Doszłe do rąk naszych dokumenta z dwóch drukowanych składają się arkuszy. Pierwszy arkusz obejmuje blankiet listu okólnego, w którym osoby niżej wymienione wzywają, ażeby odbiorca listu sam do projektowanego adresu przystąpił i obok tego starał się o zebranie w swojej okolicy jak największej ilości podpisów, poczem ma odesłać adres podpisami opatrzony na ręce właściciela dóbr Sander, w Charcicach pod Wronkami, najdalej w przeciągu dni ośmiu. List kończy uwagą, że osobna deputacja wręczy adres Księciu Rejentowi. Okólnik ten żadnej nie nosi daty i podpisany jest przez panów: Sander, z Charcic, Mollarda z Góry, garbarza Güntera, Benthera z Goleniowa, i H. Brauna z kolonii Główna.

Do tego listu dołączony jest drukowany projekt adresu mającego się wręczyć JKW. Księciu Rejentowi.

Projekt ten adresu brzmi w polskim przekładzie jak następuje:

„Najdostojniejszy Książę, Najłaskawszy Rejencie i Książę! Od niejakiego czasu podnoszą przywódcy polskiego stronnictwa narodowego naszej prowincji głosy swoje, podobnie jak to czynili po zmianie tronu w roku 1840. Biorąc pochop z pojedynczych uciążliwości z wykrzywieniem prawdy wystawionych, żądają oni zaniechania tutejszego systemu zarządu, który nie innym jest systemem, jak systemem chwały godnego rządu w Bogu spoczywającego króla JMci, nacechowanym imionami Gneisenau, Grollmana i Flottwella, którego zmiana pociągnęła za sobą natychmiastowe powstania w latach 1846 i 1848. Bspieczństwo, jakie system ten daje i błogie skutki, jakie szerzy, zwiększyły niemiecką ludność prowincji aż do pół miliona z górą dusz, w której to liczbie mieści się 702 właścicieli dóbr szlacheckich na 1662 właścicieli w ogóle, jak niemniej przeważna część zamożniejszych i wykształceńszych mieszkańców. Co większa, najznaczniejsza część polskich mieszkańców, włościańskiego mianowicie stanu, czuje się szczęśliwą i zadowolioną pod sprawiedliwym i łagodnym rządem pruskiego berła i niczego mniej nie pragnie jak powrotu owego porządku rzeczy, którego przywrócenie jest celem usiłowań wzmiankowanego stronnictwa.

Każdy bezstronny, któremu znane stosunki prowincji, i który jest w stanie porównać je z dawniejszemi, musi przyznać prawdziwość tych faktów i dziwić się nad rozmyślnymi przekręcaniami, które od owego stronnictwa wychodzą. Organa jego mają czoło oskarżać w publikacjach drukiem ogłaszanych rząd pruski, że za pomocą środków cywilizacyjnych i ulepszeń, jak szkoły, koleje żelazne, zwirówki itp. przyczynia się tylko do tłumienia i zabijania polskiego ducha. Nowe Towarzystwo kredytowe ziemskie przez WKMość najłaskawiej tutejszej prowincji nadane, bywa wystawione jako potwór i jako instytut przynoszący hańbę rządowi pruskiemu, dla tego, że staje naprzeciw jednemu czysto polskiemu Towarzystwu Ziemstwa Poznańskiego.

„Wszelako stronnictwo to nie przestało na słowach. Powystawiano w prowincji pomniki, które mają rewolucyjne przypominać usiłowania, a związki z zagranicznym stronnictwem wywrotu ciągle trwają. Przy sposobności ostatnich wyborów sejmowych odezwa wyborcza sufragana Stefanowicza i protestanckiego ziemskiego właściciela Potwrowskiego była manifestem, którym jawną wojnę przeciwko Niemcom wypowiedziano, używając nawet duchowieństwo do popierania sprawy narodowej. Nie było mowy o innej ojczyźnie jak Polska, a pruska konstytucja uchodziła za podstawę, na której dochodzić należało mniemanych praw narodowych. Najwyższa powaga archidiecezyi, która z katolickiego stanowiska powinna była stanowczo potępić postępowania wciągające duchowieństwo do politycznej agitacji, która sprowadzała przykładzie z protestantami i żydami, dała się niebawem, narodowym polskim ulegając sympatjom, skłonić do przeciwnego zapatrywania, zaiste nie na użytek i zaszczyt kościoła. Rozbrat pomiędzy narodowościami stał się w skutek agitacji wyborczej na długi czas nieuleczonym i odnowiono rany, które od nieszczęsnego roku 1848 goić się zaczynały.

„Wierni niemieccy mieszkańcy kraju żywią wprawdzie nadzieję, że rząd królewski silną ręką WKMości sprawowany, pod żadnym względem nie da się ze swojej zepchnąć drogi przez zabiegi polskiego stronnictwa narodowego i przez wnioski w izbie poselskiej stawiane, a zmierzające do zniweczenia niemieckiego życia i charakteru w tutejszej prowincji, i że rząd ten żadnych zgoła ustępstw co do rzeczy ani co do osób stronnictwu owemu uczynić nie zechce. Rozumieją wszelako, że tak patriotyczne ich uczucie, jak obowiązek zachowania własnego, nakazują im głos podnieść. Zbliżają się oni do tronu z zapewnieniem niezmiennej wierności i przywiązania, których zawsze, a mianowicie wtedy dawali dowody, kiedy jawny bunt tegoż samego stronnictwa, które teraz z taką zuchwałością żądania swe wypowiada, groził państwu oderwaniem prowincji: ale zarazem zbliżają się oni z usilną prośbą nie narażania na szwank tej opieki, jaką posiadają w obecnym systemie zarządu, zaprawdę sprawowanego honorowo, sprawiedliwie i z życzliwością. Pozostajemy WKMości najpoddani, najwierniejsi, najposłuszniejsi mieszkańcy prowincji poznańskiej.

Nie pójdziemy w ślady autorów tego fabrykatu i nie chcąc rozdmuchiwać pochodni wewnętrznej niezgody i nienawiści, którą oni tak lekkomyślnie, w tej właśnie chwili, w pośród mieszaną ludności W. Księstwa rzucają, nie damy temu projektowi adresu odprawy, na jaką zasługuje. Ograniczymy się raczej, na teraz, na kilku objaśniających, trzeźwych uwagach.

A naprzód istotne rozdzicielstwo tego manifestu nikomu, nam mniej niż komukolwiek, tajemnym być nie może i nie jest.

Dwie są główne myśli, około których cały

adres się obraca: Pierwsza, że normalnym, prawnym porządkiem rzeczy w W. Księstwie Poznańskim jest to, czego panowie Sander, Mollard i im podobni pragną, to jest niemczenie stopniowe i zniemczenie zupełne tej części dawniej Polski, że zaś to co traktat wiedeński we względzie W. Księstwa Poznańskiego przepisuje i co pod gwarancją całej Europy uroczyste postanowił, jest buntem i wywrotem; druga, że najmniejsza zmiana dotychczasowego systemu zarządu, nietylko co do rzeczy, ale i **co do osób**, niechybnie wywoła zaburzenie.

Co do pierwszej myśli, jeżeli owym pięciu panom i tym, których mają za plecami, tak pilno rozdrzeć wiedeńskie traktaty, my Polacy zaiste ich bronić nie będziemy. Ale dopóki traktaty, przeciwko nam zawierane, jeszcze nie rozdarte, wolno i należy nam powoływać się na tę odrobinę rękami, żywot nasz narodowy gwarantujących.

Co do drugiej myśli, zdaje nam się, że ona główną w powstaniu całego adresu gra rolę, a mianowicie owo zastrzeżenie, że nawet **zmiana osób** niechybnym grozi niebezpieczeństwem.

I dla tego to biednego sensu moralnego wysiła się adres na łamane sztuki najwątliwszej dyalektyki i retoryki! Dla tego to sensu moralnego pozwalają sobie ci panowie robić się reprezentantami uczuć i myśli polskiej ludności i ręczyć, że wieśniactwo polskie nadzwyczaj zadowolnione ze systemu niemczenia! Dla tego to odświeżają sprawę okólnika wyborczego w sposób urągający prawdzie i zdrowemu rozsądkowi! Dla tego to pan Sander, Mollard, Günther i t. p. troszczą się z tak głębokim przejęciem o dobro i honor kościoła katolickiego! Dla tego to ruchy r. 1848 w Europie, w Berlinie, a wreszcie i w Poznaniu, przypisują lekkiej zmianie systemu w administracji W. Ks. Poznańskiego, zmianie w r. 1840 dokonanej! Dla tego to ręczą Księciu Rejentowi powagą swych imion i spodziewanych podpisów, że dzisiejszy zarząd W. Ks. Poznańskiego sprawowany jest **honorowo, sprawiedliwie i z życzliwością!** Brakowało już tylko, żeby na dowód związków z zagranicznym stronnictwem rewolucyjnym, a więc na poparcie ostatecznego sensu moralnego, przytoczyli owe wiadome poznańskie okólniki i proklamacje!

O dalszych kolejach tego adresu i zapowiedzianym oneż wreczeniu czytelnikom swego czasu donieść nieomieszkamy.

JKW. Książę Rejent raczył w imieniu N. Pana zamianować dotychczasowego docenta prywatnego w uniwersytecie berlińskim i nauczyciela w tamecznej akademii sztuk pięknych, prof. dr. Ernesta Guhla, i asystenta w antykwaryum muzeów królewskich, dr. Karola Friederichsa, nadzwyczajnymi profesorami wydziału filozoficznego w uniwersytecie berlińskim.

Berlin, 2 maja. Wczoraj obchodził Berlin uroczystą pamiątkę zaprowadzonej tam przed 50 laty ordynacji miejskiej z dnia 19 listopada 1808 r. Magistrat wspólnie z reprezentantami miasta zebrał się w tym celu w kościele ś. Mikołaja, dokąd także przybył Książę Rejent z wielu członkami królewskiej rodziny i z wszystkimi ministrami. Po uroczystym nabożeństwie doręczyli obaj burmistrzowie z przewodniczącymi w radzie reprezentantami miasta, Księciu Rejentowi adres, który tenże przyjął łaskawie i obdarzył deputacją orderami.

KROLESTWO POLSKIE.

Gazety warszawskie podają brzmienie dosłowne konwencji o wzajemne wydawanie dezertorów i zbiegłych zawartej 8 sierpnia 1857 między Rosją a Prusami.

AUSTRYA.

Gazeta Pruska zamieściła w numerze swym z 2 b. m. dwa rozporządzenia cesarza austriackiego z dnia 28 z. m., o których w przedwczorajszym numerze Dziennika podaliśmy telegraficzną wiadomość. Pierwsze dotyczy opodatkowania procentów od papierów publicznych, z wyjątkiem obligacji, które powstały z pożyczki. Kasy rządowe, trudniące się wypłatą rzeczonych procentów, mają przy wypłacie tychże odciągnąć podatek bez względu na właścicieli papierów publicznych i na wysokość pobieranych przez nich procentów. Wszyscy przeto, którzy posiadają papiery austriackie, krajowcy czy zagraniczni, obowiązani są do opłaty podatku na korzyść skarbu austriackiego. Drugie rozporządzenie dotyczy pożyczki w ilości 200 milionów złr. w pięcioprocentowych obligacjach długu państwa. — W tymże samym numerze Gazety Pruskiej czytamy okólnik austriackiego ministra spraw zagranicznych, hr. Buol-Schauensteina, z dnia 28 z. m., wydany przez tegoż do wszystkich poselstw austriackich. Obszerny ten dokument, zawierający namietne wycieczki przeciw Sardynii i Francji, rozwija zasady prawne, na mocy których Austria dźwierz Lombardya i Wenecya i głosi, że orły austriackie staną w obronie tych praw przeciw każdemu, coby się powazył im ułbiżyć.

— Podług jednego z korespondentów Gazety Wrocławskiej armia austriacka we Włoszech już dziś wynosi 200 tysięcy. Nad brzegami morskimi pod rozkazami Wimpfena będzie ustawiony do strzeżenia korpus 60tysięczny, aby zapobiedz wyładowaniu Francuzów w Istrii. Co do ogólnej liczby armii cesarskiej, którą już dziś można rozrządzać, cyfry następne mają uchodzić za autentyczne: 310,000 piechoty, 30,000 strzelców, 38,000 jazdy lekkiej, 16,000 jazdy ciężkiej, 30,000 granicarów, 12,000 pionierów, 12,000 inżynierów, 40,000 artylerji; jestto pół miliona żołnierzy i armat 1500. W to nie wchodzi załogi zostające w fortecach i nie mobilizowane, oraz rezerwa.

— Gazeta Wiedeńska donosi, że podług depeszy telegraficznej marszałka Gyulai czoło armii austriackiej przeszło przez Tycyn 29 kwietnia po południu pod Pawią. Gazeta Wojskowa powiada, że armia austriacka zmierza prosto na Turyn. Nad Dora Baldega pod Rondisone, dwie mile od Turynu na drodze od Nowary do Turynu, gdzie Piemontczycy sypali szafce, zapewne wkrótce przyjdzie do starcia. Gazeta Wojskowa w sprzeczności z Wiedeńską twierdzi, że Austriacy już 26 przeszli przez Tycyn. Powiada że 26 o godzinie 7 wieczorem dwie godziny po przejeździe barona Kellersberga przez granicę sardyńską, Austriacy przeszli przez Tycyn. Na moście pomiędzy Magenta i Buffalora, (?) który to most w połowie do Lombardji, w połowie do Piemontu należy, zaśło pierwsze starcie nieprzyjacielskie; przejście zdobyto bagnetem.

— Do Gazety Wrocławskiej piszą, że w Wiedniu mają organizować bataliony ochotnicze; 2 maja werbunek się rozpocznie; wzywają młodych ludzi od 15 do 36 lat, którym dają na rękę po 10 guldenów, bieliznę i mundur (kurtki siwe, czarne okrągłe kapelusze, sztuce z bagnetem siecznym). Czas służby na przeciąg wojny. Biuro telegraficzne ogłosiło, że na południe cesarstwa depesz prywatnych nadal nie przyjmuje. — Austriacka Korespondencja powiada, że arcyksiążę Ferdynand Maksymilian przestał być gubernatorem jenerałnym królestwa lombardzko-weneckiego, a władza tego urzędu złożona w ręce naczelnika siły zbrojnej, marszałka Gyulai i jego zastępcy, jenerała jazdy hr. Wallmoden. Przyboczny zarząd cywilny poręczony namiestnikom baronowi Burger w Weronie i wiceprezesowi baronowi Kellersberg w Medyolanie.

Manifest wojenny cesarza austriackiego tak brzmi w dosłownym przekładzie:

Do moich ludów!

Dałem rozkaz mojej wiernej i walecznej armii, aby położyła koniec wychodzącym z kraju sąsiedniego Sardynii od wielu lat, a w ostatnich czasach dochodzącym do szczytu swego zaczepkom niezaprzedczalnym praw korony mojej i nietykalnej całości państwa od Boga mi powierzonego.

Spełniłem przez to ciężką, ale nieuniknioną powinność monarchy.

Spokojny w moim sumieniu, mogę wznieść wzrok ku wszechmocnemu Bogu, i poddać się Jego wyrokowi.

Pełen otuchy, poddaję postanowienie moje bez-

stronnemu sądowi teraz i w potomności; że wierne ludy moje zgodzą się na to, jestem tego pewien.

Kiedy przed dziesięciu przeszło latami podobny nieprzyjaciół, naruszając wszelkie prawo narodów i obyczaj wojenny, bez dania mu jakiegokolwiek powodu, jedynie w zamiarze oderwania królestwa lombardzko-weneckiego, wtargnął do niego z wojskiem swoim, kiedy dwukrotnie przez wojsko moje po chwalebnej walce na głowę pobity, oddany był na łaskę zwycięzcy, obszedłem się z nim wspaniale i podałem mu rękę do zgody.

Nie przywłaszczyłem sobie ani piędzi ziemi jego, nie naruszyłem żadnego prawa przynależnego koronie sardyńskiej w kole europejskiej rodziny ludów; nie zawarowałem sobie żadnej ręką przeciw powrotowi podobnych wypadków; mniemałem, że podając szczerze rękę do zgody, po przyjęciu takowej, zgodę tylko znaleźć powinienem.

Dla pokoju poświęciłem w ofierze krew, którą wojsko moje przelało za honor i prawa Austrii.

Odpowiedzią na ten w historii jedyny zapewne przykład pobłażania, było bezzwłoczne dalsze postępowanie nieprzyjacielskie, wzmagająca się od roku do roku wszelkimi środkami wiarołomstwa zbrojna agitacja przeciwko spokojności i pomyślności Mojego królestwa lombardzko-weneckiego.

Dobrze wiedząc, com winien nieocenionemu dobru pokoju dla ludów moich i Europy, z cierpliwością znosiłem i te nowe zaczepki.

Nie wyczerpała się ona, kiedy rozleglejsze kroki, które zmuszony byłem ostatnimi czasy zarządzić w obronie moich krajów włoskich w skutek nadmiaru podburzań nurtujących u granic ich i w nich samych, użyte były świeżo za powód do tém większych wystąpień nieprzyjacielskich.

Chętnie oddając się widokom przychylnego pośrednictwa zaprzyjaźnionych mocarstw w celu utrzymania pokoju, przystałem na udział w kongresie pięciu mocarstw.

Projektowane przez rząd królowej W. Brytanii za podstawę obrad kongresu cztery punkta i mojemu rządowi udzielone, przyjąłem pod warunkami, jakie tylko zdolne były przyjść w pomoc dziełu szczeremu i trwałemu pokoiu.

W przekonaniu, że żaden krok ze strony rządu mojego nie wyjdzie, któryby choć najodległej miał prowadzić do naruszenia pokoju, postawiłem wszelako równocześnie żądanie, aby uprzednio to państwo się rozbroiło, na którym cięży wina zawikłań i niebezpieczeństwo zerwania pokoju.

Na naleganie zaprzyjaźnionych państw, dałem nakoniec przyzwolenie moje na projekt ogólnego rozbrojenia.

Pośrednictwo rozchwiało się o nieprzyjomalność warunków, od których Sardynia zezwolenie swoje czyniła zależnym.

Jeden przeto pozostał tylko środek utrzymania pokoju. Kazałem bezpośrednio przesłać wezwanie do rządu królewsko-sardyńskiego, aby wojsko swoje postawił na stopę pokoju i rozpuścił ochotników.

Sardynia nieuczyniła żądaniu temu zadosyć. Tym sposobem nadeszła pora, w której tylko w oręzu prawa szukać może swojej powagi.

Wydałem armii mojej rozkaz wkroczenia do Sardynii.

Wiem, jaka jest donośność tego kroku, i jeżeli kiedy troski monarsze dotkliwie na mnie ciążyły, to pewnie w tej chwili. — Wojna jest chłostą ludzkości; z wzruszonym sercem widzę, jak tysiącom wiernych poddanych moich zagraża ona utratą życia i mienia; głęboko czuję, jak ciężkiem właśnie teraz doświadczeniem jest wojna dla mojego państwa, które po drodze uporządkowanego wewnętrznego rozwoju postępuje, i dla takowego wymaga trwałości pokoju.

Serce jednak monarchy musi milczeć, tam gdzie tylko jeszcze honor i obowiązek wołają.

Na granicy stoi zbrojno nieprzyjaciół w związku z partją powszechną rewolucji, i z otwartym planem wydarcia posiadłości austriackich we Włoszech. Aby go wesprzeć, władca Francji, który pod blawami pozorami mięsza się w stosunki półwyspu włoskiego urządzone prawem narodów, wojska swoje wprawił w pochód; oddziały onych przekroczyły już granicę Sardynii.

Ciężkie burze przeciągnęły już nad koroną, którą bez plamy odziedzyczyłem po przodkach moich; sławne dzieje ojczyzny naszej dają świadectwo, że Opatrzność, kiedy widma wstrząszeń grożące obaleniem najwyższych dóbr ludzkości przesuwają się ponad tą częścią świata, posługiwała się częstokroć orężem Austrii, aby jego połyskiem te mury rozegnać.

Stoimy znowu na progu takiej epoki, w której nie tylko sekty, ale i trony miażdżą chęć na świat gromy zagrażające obaleniem wszyściego co istnieje.

Jeżeli zmuszony koniecznością chwytam za oręż, to otrzymuje on poświęcenie, i staje się bronią ho-

noru i słusznego prawa Austrii, praw wszystkich ludów i krajów, i najświętszych dóbr ludzkości.

Do was zaś moje ludy, które wiernością waszą ku dziedzicznemu domowi panującemu wzorem jesteście dla ludów kuli ziemskiej, do was głos mój się wznosi, abyście z udowodnioną od dawna wiernością, poświęceniem i gotowością do ofiar stanęły przy moim boku w tej wybuchłej walce; do waszych synów, których powołałem w szeregi wojska mego, przesyłam ja, wasz wódz, moje pozdrowienie żołnierskie; możecie z dumą poglądać na nie, bo w ich rękach orzeł Austrii wysoko się wzniesie w chwale.

Walka nasza jest sprawiedliwa. Podejmujemy ją z odwagą i zaufaniem.

Spodziewamy się, że w tej walce nie będziemy stać sami.

Ziemia, na której walczymy, użyzniona została również krwią bratniego ludu niemieckiego, zdobyta jako jego przedmurze, i do dni naszych posiadana; tam najchytrzejsi wrogowie Niemiec rozpoczęli po większej części swoją grę, ile razy szło o złamanie wewnętrznej ich potęgi. Uczucie podobnego niebezpieczeństwa przebiega i teraz niwy Niemiec, od chaty aż do tronu, od jednej granicy do drugiej.

Mówię jako książę Związku niemieckiego, zwracając uwagę na wspólne niebezpieczeństwo i świetny dzień przypominając, gdzie Europa winna była wyśwobodzić swoje zapalony powszechnie wzbudzone.

Z Bogiem za ojczyznę!

Dan w moim głównym i stołecznym mieście Wiedniu d. 28 kwietnia 1859.

Franciszek Józef w. r.

FRANCYA.

Paryż, 29 kwietn. Komisyja pożyczkowa zamianowała sprawozdawcę w osobie pana Schneider, jednego z najznakomitszych francuskich przemysłowców. W sprawozdaniu swoim mówi on między innymi że: „Francya aby utrzymać swój sztandar, nieuleknie się żadnej ofiarze w ludziach i pieniądzech,“ i że „ponieważ stan rzeczy jest takim, jakim go widzimy, wolno tylko przypomnieć sobie dwie rzeczy: sławę narodu i pomyślne położenie żołnierzy.“ Przekonanie jest powszechne, że sprawozdanie jednozgodnie przyjętą zostanie, ale komisya położyła za warunek, że pomimo życzka tylko na wydatki wojenne użytą zostanie, na co rada stanu przystała. — Książę Piotr Napoleon dawniejszy deputowany do zgromadzenia prawodawczego w roku 1848, który nieprzychylnie względem dworu od dawna zajmuje stanowisko, ofiarował cesarzowi swoje usługi w wojnie przeciw Austrii, lecz nie odczekał jeszcze odpowiedzi. — Dekret cesarski mianuje senatora i jenerała dywizji Guesviller naczelnym dowódcą wszystkich wojsk algierskich, w miejsce jener. Mac-Mahon, który odebrał dowództwo nad drugą gim korpusem armii włoskiej.

Paryż, 30 kwietnia. Nocą dzisiaj przyszła tu wiadomość, że Austriacy odważyli się na krok staronowczy i przeszli przez Tessin. Zebrawszy się w znacznej liczbie pod Pawią, wkroczyło wojsko austriackie wczoraj na ziemię piemontską w bliskości Gravellyny; 20 batalionów i 8 baterji puściło się tymczasem traktem, a przednie stráže swoje posunęły już Austriacy do Vespolate; inny korpus, mocniejszy, dążył na Mortarę do Vigevano. Niemożna naturalnie odgadnąć jakie są ich zamiary; sądzą niektórzy, że mają na myśli zająć jakieś silne stanowisko w środku drogi prowadzących z Piemontu do Lombardji i czekać tam na zaczepkę, wszakże bardziej zdaje się do prawdy podobnym, że zwróca się ku Novi, aby przeciąć komunikacją między Genuą i Turynem. Co niektórzy dzienniki donosiły o potyczce pod Buffalorą nie potwierdza się dotychczas; po mało znaczących harcach kilku nielicznych oddziałów ochotniczych cofnęli się Piemontczycy ku Alessandryi, gdzie się zbierają główne siły sardyńskie. Przejście Austriaków przez Tessin uważa naturalnie rząd francuski za wydanie wojny; to też dowiadujemy się, że pierwszy sekretarz ambasady francuskiej w Wiedniu Banneville zażądał już paszportów i wyjeżdża z całym poselstwem, równieś lada chwila spodziewać się można wyjazdu barona Hübnera z Paryża. W gazecie urzędowej Wiedeńskiej już podobno ogłoszony manifest cesarza austriackiego który wystawia rozpoczynając się wojnę jako wspólny interes całej Rzeszy niemieckiej, a niebawem i Monitor zamieści manifest cesarza Napoleona, oraz proklamacyą do wojska; ma być także dotychczasowa nazwa armii alpejskiej zmienioną na nazwę armii włoskiej, przypominającą świetne kampanie Napoleona I. Obrotami wojennymi Francuzów we Włoszech, których z każdym dniem przybywa, kieruje w Turynie marsz. Canrobert wraz z jener. Niel, a w mieście Genua jener. Mac Mahon, który już podobno ma 28,000 wojska na pogotowiu. W porcie geneueńskim znaczne siły mogą się wygodnie pomieścić; jest tam jeden koszarowy budynek, który sam 10,000 ludzi obej-

brak tylko stósownych stajni dla konnicy, podczas w wioskach pod miastem umieszczonych. Ciągłe wojsko do Genuy przybywa; parowce eskadry z Śródziemnego i statki sardyńskie przewożą je w Bręście wysłano, ma jeszcze przepłynąć się kilka bagnetów z Algierji. Wczoraj wypłynął także z Turynu do Genuy jen. Leboeuf naczelnie dowodzący armią włoskiej i jen. Espinasse, który obejmie komendę nad jedną dywizją. Kiedy sam cesarz uda do wojska, o tém niema żadnych pewnych wiadomości; będzie to przedewszystkiem zależało od stanowiska, jakie zajmie Anglia w obecnym zakłóceniu. Anglijski mocno podobno skwaszony, a w Państwie niemało się lękają, aby niespodzianie na wręcz przyjazne nie popadł myśli. Znosi się na to, że tylko mocna eskadra angielska wypłynie na morze tryatyckie, ale że nawet druga flota rozłoży się, jako flota obserwacyjna, w zatoce Genueńskiej. Gdyby Francuzi, co łatwo z konieczności wojennych wypaść może, mieli zamiar bombardowania Tryestu, natenczas Anglia wystąpiłaby, jak twierdzą, stanowczo przeciw niemu. Myślą powszechnie, że przed wyjazdem cesarza nastąpiłaby znaczna zmiana w ministerstwie, z którego wyszli członkowie znani jako nieprzyjaciele wojennego systemu. — Korpus, którym ma dowodzić książę Napoleon, wynosić będzie 20,000 ludzi i składać się z tyralierów algierskich, pułków cudzoziemskich i kilku innych nowozacicznych. — Marszałek Bugeaud, choć jeszcze cierpiący, chce podobno wstąpić do czynnej służby, co byłoby niemałym zyskiem dla wojska francuskiego, w którym powszechnie jest i słuszenie zaufanie do zdolności i męstwa tego marszałka. Marszałek Pelissier, po krótkim pobycie w Paryżu, wrócił do Londynu, ale zdaje się rzeczą pewną, że urząd swój dyplomatyczny zatrzyma najdłużej do maja. — Morning Herald znów w półurzędowym tonie zaprzecza istnieniu przymierza między Francją i Rosją, nadmieniając jednak, że pewne układy łączą rząd rosyjski do ściągnięcia korpusu 50tyś żołnierzy nad granicą galicyjską. Times tymczasem twierdzi stale, że alians między Francją i Rosją jest niezawodny. — Dzisiejsze posiedzenie ciała prawodawczego skończyło się niezwykłą liczbą słuchaczy, spodziewano się bowiem zajmujących i ważnych rozpraw nad projektem pożyczkowym, a szczególnie mowy najznakomitszego członka opozycji Juliusza Favre. Sprawozdanie komisji było całkiem zgodne z wolą rządu. W odpowiedzi na pytanie deputowanego Lemercier, czy Francuzi prowadzić będą we Włoszech wojnę rewolucyjną, na pytanie odpowiedziano, że strony rządu, że to będzie wojna konstytucyjna i po kilku innych mniej znaczących przemówieniach, zabrał wreszcie głos adwokat Juliusz Favre, znany z wymowy swojej i nie słuchający słuchaczy, chociaż mówił przez całe dwie godziny. Najprzód dochodził celu, znaczenia i konieczności rozpoczynającej się wojny i powodów do niej. Wojny tej, podług niego, chciał nietylko rząd, lecz i sam naród. Wystąpił dalej z pochwałą dla sardyńskiego i ministra Cavoura i oświadczył, że skryta z razu, a później otwarta walka między Austrią i Piemontem o panowanie nad Włochami jest najważniejszą przyczyną wojny. Austria wszystko ujarzmiła we Włoszech, ale serc podbić nie mogła i koniec końców nic nie posiada prócz koszar i żołnierzy, gdyż lud samemu murem chińskim otoczył patryotyzm mieszkańców i Lombardowie ani na chwilę nie zostali być Włochami. W ogóle mówiąc i jego stronniemu przepraszając głęboko we wszystkich sprawach wewnętrznych dzieli od większości izby, ale co do zewnętrznej polityki przyrzeka najzupełniejszą zgodę, jeśli mu zaręczą, jak zresztą sam mniema, że wojna ma na celu niepodległość Włoch. Wniosek komisji, zgodny z wolą rządu przyjęty został jednomyślnie przez izbę. Przy tej sposobności Constitionnel porównywa położenie finansowe Francji z Austrią i dochodzi do tego rezultatu, że Austria jest bliższą upadku zupełnego, podczas gdy Francja, oprócz onej pożyczki 500 milionów, może jeszcze rozporządzić przeszło 300 innymi milionami; ma bowiem 18 milionów gotówką w skarbie, sto mil. które stósownie do układów z roku 1857 bank rządowy musi pokryć, a przeszło 120 mil. wreszcie może wydać w biletach kasowe. — Patrie w nadzwyczaj gwałtownym artykule przeciw Austrii stara się dowieść, że panowanie Austrii we Włoszech już się skończyło i że wojna do innego rezultatu doprowadzić nie może, niż do odebrania Austriakom Lombardji. — To co mówiono o papieżu, w części się potwierdziło; Pius IX straszony nadzwyczajnym wzburzeniem umysłów chciał wyjechać z Rzymu do Bolonii, ale jen. Goyon jak najusilniej zaręczył Ojcu św., że cała załoga francuska, aż do ostatniego żołnierza, czuwać będzie nad cesarzem Napoleonem nuncjuszowi papieskiemu, dodając, że gdyby tego było potrzeba, natenczas marsz. Bagnat d'Hilliers ma już rozkaz przysłania świeżej

dywizji francuskiej do Rzymu na żądanie rządu papieskiego; polecił prócz tego cesarz kardynałowi Morlot, aby duchowieństwo francuskie co do położenia i bezpieczeństwa stolicy apostolskiej uspokoił.

Paryż, 1 maja. Hr. Walewski wydał okólnik do agentów dyplomatycznych francuskich u dworów zagranicznych, w którym mówi o położeniu. Mówi między innymi: Francja nie mogła pozwolić, aby wielkie mocarstwo zagrażało Piemontowi, który posiada klucze do przejścia przez Alpy. Cesarz nie ma osobistej ambicji i myśli innej, jak jego szprymierzenie. Spodziewa się z pewnością, że Anglia dotrwa w usposobieniu, które pozwoli na taki skład wypadków, który ład stały od skutku walki uchroni. Bezstronne pośrednictwo Prus jest rękojmią, że się będą starały o zcieśnienie przesilenia. Hr. Walewski pragnie, aby inne państwa niemieckie nie dały się uwieść przypominaniem epoki od dzisiejszej wcale odmienną. Francja nie pojmuję, jak Niemcy mogą sądzić, iż są zagrożone. Spodziewa się, że statystyci niemieccy wkrótce się przekonają, że zawarcie wojny ścisłymi granicami od nich jedynie zależy.

Paryż, 3 maja. Monitor donosi z Paryżu 1 maja. Wczoraj przed palazzo Farnese, rezydencją książęcą, odbyła się manifestacja. Oficerowie imieniem wojska żądali połączenia z armią piemontską. Księżna opuściła Parmę; w godzinę potem z ministrów złożono radę rejencyjną. Książęta dziś wyjechali. Wszystko odbyło się w porządku. (P. Z.)

ANGLIA.

Londyn, 30 kwietnia. Wszystkie niemal dzienniki tutejsze, pocieszając zastraszoną opinią publiczną, uważają pogłoskę o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego pomiędzy Rosją a Francją za nieuzasadnioną. Jedyny Times, niewiadomo, czy tylko dla konsekwencji, nie przestaje twierdzić, iż wiadomość najprzód w jego kolumnach umieszczona, jest prawdziwą „co do głównych punktów“. Korespondent londyński dziennika Nord uważa w szerszym tój pogłoski jedynie manewr austriacki, aby wywołać w Anglii i w Niemczech dywersję na korzyść Austrii. Anglia jednakże, chociaż dotąd trwa ciągle w zamiarze neutralności, nie przestaje się na każdy przypadek gotować. Z arsenału w Woolwich powołano telegrafem naczelników różnych wydziałów do ministra wojny do Londynu. Przeszło sto tysięcy kul armatnich i bomb, oraz sto dział obłężniczych wydano z arsenału, aby je przewieźć jedynie do Gibraltaru; prócz tego stósowną ilość kul i bomb przeznaczono dla Malty i wysp jońskich. Dwie kompanie inżynierów udają się do Malty i do Korfu. Fortyfikacye południowego wybrzeża Anglii postępują. Z niektórych wielkich miast wystósowano petycje do królowej, proszące o pozwolenie tworzenia oddziałów ochotników; mnóstwo planów dla formacji tych oddziałów już obiega po Londynie. W tych dniach dopiero dowiedziano się, iż Rosja i Francja przed dwoma miesiącami równocześnie obstałowały w jednym z najważniejszych handłów map jeograficznych, każda za 500 funt. st. map i planów wybrzeży i fortec angielskich, jako też angielskich stacyi na morzu Śródziemnym. Zadziwiony wielkością obstałunku właściciel tegoż handlu doniósł o tém admiralicy, która jednakże wykonaniu zamówionych map sprzeciwić się nie chciała. Przed trzema tygodniami rząd hiszpański podobny zrobił obstałunek za 300 funt. st., a wczoraj znów Francja i Rosja powtórzyły swoje zamówienia po 500 funt. st.; tą razą żądają jednakże map wybrzeży i portów indyjskich.

Z Liverpoolu donoszą, iż ajenci francuscy najeli okręt do przewożenia węgla z Południowej Galii do Bręstu; równocześnie domy handlowe będące w stósunkach z Rosją i Francją odebrały polecenia zakupienia węgla za jakąś cenę. Z tój okoliczności nasuwa się dotąd nierozstrzygnięta kwestya z prawa narodów, czy wolno neutralnemu mocarstwu dostarczać węgla innym mocarstwom w wojnie będącym, ponieważ węgiel używany do poruszania parowców wojennych policzonym być może pod pewnym względem do potrzeb wojennych, których, jak wiadomo, neutralne państwa walcącym dostarczać nie powinny. — 26 kwietnia obchodzono uroczyste śniadaniem 78letnie urodziny wdowiłej exkrólowej francuskiej Maryi Amelii w Orleans-House, własności księżki Aumale, zakupionej jeszcze przez Ludwika Filipa. Cała niemal rodzina zmarłego exkróla była zgromadzoną. — Jenerał-major, sir William Williams of Kars mianowany został naczelnym komendantem siły zbrojnej w Kanadzie. — Zdrowie ministra kolonii, pana Bulwera, dotąd się nie polepszyło; cierpi on na chorobę mózgową.

BELGIA.

Z Brukselli donoszą 30 kwietnia, iż po upływie feryi wielkanocnych, które kończyć się mają 2 maja, ma być przedłożony izbom projekt do ściągnięcia pożyczki 25 milionów franków.

WŁOCHY.

Mamy nareszcie urzędowe wiadomości o wkroczeniu Austriaków do Piemontu. (Zobacz telegramy w wczorajszym numerze Dziennika). Zdaje się jednak, iż dotychczas nie było jeszcze walki pomiędzy wojskiem austriackim a sardyńskim, gdyż pogłoski o utarcce pod Buffalorą nie można uważać za zbyt pewne. Podług depezy z Bernu z 30 kwietnia Austriacy 29 zajęli miasteczka Intra i Pallanza nad Lago Maggiore, druty telegraficzne prowadzące z Piemontu do Szwajcaryi poprzeciano; pod Nowarą rozpoczęto kroki nieprzyjacielskie. Otóż wszystkie wiadomości z teatru wojny; bliższych szczegółów telegraf dotąd nie doniósł. W Turynie izba deputowanych 30 kwietnia odroczonej została; ogłoszono ogólną amnestją dla wszystkich przestępców politycznych; zapal i uniesienie w mieście samém nie do opisania; wojsko francuskie, gwardya narodowa, obywatele, wszyscy razem przebiegają ulice wśród ciągłych okrzyków: „Niech żyje Francja, niech żyją Włochy!“ — Król wydał proklamacyą do narodu, kontrasygnowaną przez hrabiego Cavoura, którą 30 kwietnia ogłoszono w Turynie i w całym państwie. Najważniejsze ustępy z tój odezwy są następujące: „Austria zaczyna nas udając chęć zgody; wzbraniała się poddać niesnaski pomiędzy nami zachodzące pod sąd kongresu europejskiego, i obecnie nie dotrzymuje danego Anglii przyrzeczenia; żąda od nas zmniejszenia liczby naszego wojska i rozpuszczenia walecznych ochotników, którzy zbiegli się z wszech krain włoskich, aby bronić świętej chorągwi włoskiej niepodległości. Powierzam rząd państwa kochanemu kuzynowi mojemu, i wspólnie z żołnierzami moimi za miecz chwytam. Będziemy walczyli razem za wolność i sprawiedliwość, obok walecznych żołnierzy cesarza Napoleona, mojego szlachetnego sprzymierzeńca i obok innych ludów włoskich. Austria zaczyna Piemont, ponieważ zawsze broniła sprawy czystej w radach europejskich, i nie był nieczułym na krzyk waszej boleści. Dzisiaj Austria łamie traktaty, których przecież nigdy nie szanowała. Obecnie prawo narodu jest wolnem; sumiennie mogę dotrzymać tego, co na grobie ojca mego ślubowałem. Ufny w opatrzność, w zgodę naszą, w waleczność włoskich żołnierzy, w przymierze szlachetnego narodu francuskiego, w sprawiedliwość opinii publicznej, mam jedną tylko ambicyą, — aby być pierwszym żołnierzem włoskiej niepodległości. Niech żyją Włochy!“ — Buletyn urzędowy donosi, że Austriacy 29 kwietnia wieczorem równocześnie w kilku punktach przeszli przez Tycyn. W nocy nie postąpili dalej na ziemi piemontskiej. Znaczne kolumny maszerują na Mortarę. Austriackie wojsko koncentruje się w Pawii. 30 kwietnia rano dywizya francuska generała Bonat przybyła do Turynu. W Genui oddziały francuskie ciągle wylądowują; jenerał Mac Mahon przybył także już do Genuy; załoga genueńska maszeruje ku Alessandryi. Inne oddziały francuskie przechodzą przez Mont Genèvre i maszerują na Suzę. Król w towarzystwie marszałka Canroberta i generała Niela zwiadał linią Dory. — Z Florencyi donoszą o przybyciu generała Ulloy. Burmistrz w Liwornie oświadczył w odezwie, iż tymczasowo i na czas trwania wojny, Toskana będzie rządzoną przez komisarza piemontskiego, zachowując wszakże swoje atonomię. Massa i Carrara są zagrożone przez wojsko księcia modeńskiego. Rząd piemontski wysłał tam siłę zbrojną, aby utrzymać spokójność publiczną.

Podług wiadomości z Rzymu z 26 kwietnia wieczorem, w dzień Wielkiej Nocy po błogosławieństwie udzielonem przez papieża ludowi, i wojsku papieskiemu i francuskiemu, tłumy ludu powitały jenerała Goyon i księcia Grammont okrzykami: „Niech żyje Francja, niech żyje cesarz, niech żyją Włochy!“ Nazajutrz wieczorem taż sama manifestacja powtórzyła się przed pałacem księcia Grammont. Lud był jeszcze spokojny, lecz wzburzenie umysłów wzrastało każdej chwili. W skutek tego jenerał Goyon ogłosił proklamacyą, wzywając lud do uspokojenia się. — Syn jenerała brygady Gregorio, młodzieniec który za ledwo nauki ukończył, opuścił potajemnie dom rodzicielski i udał się do Piemontu, jako ochotnik; matka jego w chwili ucieczki była śmiertelnie chorą; zdaje się, że od rzymskiej policji dostał, pomimo zakazu, wizę paszportową. — Król pruski z królową i z księżniczką Aleksandryną przybyli do Rzymu. — Pogłoska, że papież już Rzym opuścił i udał się do Gaety, jest, jak zaręcza dziennik Pays, nieuzasadnioną. — Pomiędzy książkami zapisanymi na indeksie dzieł zakazanych znajduje się pomiędzy innymi także „L'A-mour“ Micheleta.

Turyn, 1 maja. Urzędowy biuletyn powiada: Król z sztabem dziś rano wyjechał dla objęcia komendy nad wojskiem. Wczoraj wieczorem Austriacy zajęli Nowarę i posunęli się ku Vercelli. Dziś rano wyszły wojska francuskie z Turynu do Alessandryi; natomiast przybyły inne z dwiema baterjami.

